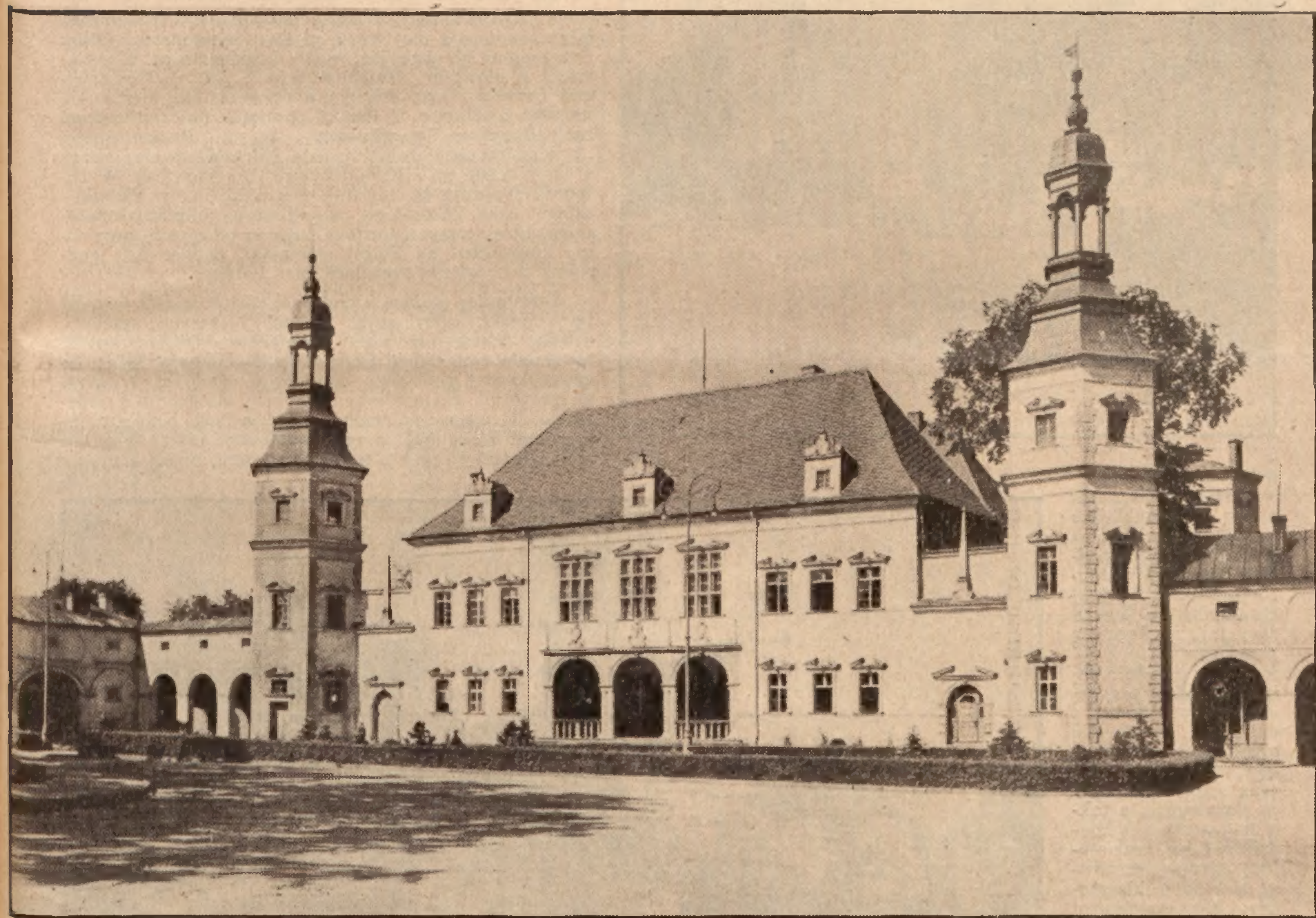
NR 14

POLSKA

KIELCE I ZIEMIA KIELECKA



Gmach Województwa dawny Pałac Biskupi. *Fot. H. Poddębski.*

Ozdobą Kielc jest obecny gmach urzędu wojewódzkiego, a dawny pałac biskupi który należy zaliczyć do najświetniejszych okazów polskiego budownictwa świeckiego. Wznosi się on naprzeciw katedry i stanowi z nią, jakby jedną całość. Jest to wspaniały gmach w stylu francuskiego renesansu i przedstawia się, jako duży czworobok z podwójnym dachem, rozdzielonym rynną, czyli tak zwanym „hultajem". Poza tym posiada cztery wyniosłe baszty sześciokątne, które są jego główną ozdobą. Od nich idą w podkowę długie krużganki, zamykające z obu stron dziedziniec. Wybitną cechą planu jest panująca wszędzie troistość. Front zdobi trójarkadowa loggia z ciemnego, chęcińskiego marmuru. Podobnie do strony zewnętrznej wspaniałe było tu i urządzenie wewnętrzne, którego szczątki zachowały się do dzisiaj, a po ostatnim odnowieniu pałacu, wnętrze jego nabrało nowego splendoru. Najokazalszą częścią jego są komnaty górne. Frontowa, zwana „Rycerską" otrzymała ostatnio popiersie Marszałka J. Piłsudskiego. Druga—najokazalsza, zwana „Portretową", służąca niegdyś za izbę stołową, nakryta jest modrzewiowym, rzeźbionym sufitem, wspartym na belkowaniu i ozdobionym złotawą polichromią. Ściany jej obiegają dwa rzędy portretów biskupich, włączonych w ornamentację. Inne sale zdobią obrazy olejne lub malowane plafony na stropach i narożnikach. Twórcą większości tych dzieł sztuki był słynny artysta-malarz Dolabella. Po przejęciu, na mocy uchwały Sejmu Czteroletniego, dóbr biskupich przez skarb państwa, mieści się tu Akademia Górnicza, a następnie władze zaborcze. W sierpniu r. 1914 Marszałek Piłsudski organizował tu Legiony.



Widok na katedrę i dzwonnicę.

Katedra kielecka pod wezwaniem Najśw. Marji Panny stoi wysoko na terasie w ciosowe ściany ujętym i wzniesionym na kilka stóp ponad poziom miasta, z którym łączy się za pomocą kamiennych schodów. Dodaje to lekkości i dodatnio wpływa na wygląd przyciężkiej nieco budowli, która widziana z dołu w perspektywie, wydaje się wyższą i górując nad miastem, stanowi prawdziwą ozdobę Kielc i okolicy. Masywność jej łagodzą też stojące obok: dzwonnica, ogrójec oraz figura z piaskowca N. M. P. Niepokalanego Poczęcia.

Kolegiatę kielecką wzniósł w XII-ym w. szczodrze ją wyposażając, b-p krakowski Gedeon, mimo że już wpierw istniał tu, do dziś stojący, kościół Ś-go Wojciecha. W XVI w. rozszerzyli ją i powiększyli b-pi Konarski i Myszkowski, przez dobudowanie kapitularza, zakrystii i przedłużenie nawy głównej. Dawniej otaczał ją mur ze strzelnicami. B-p Woronicz przybrał ją w futryny i gzymsy marmurowe. Obecną swą formę zawdzięcza katedra b-pwi Szaniawskiemu, który w XVIII wieku przerobił ją i odnowił. Liczne, powstałe w ciągu wieków przybudówki, zostały wtedy zniesione lub zamienione na nawy boczne.

I wnętrze katedry zostało zmienione w XVIII-ym w., gdyż usunięto z niej stary, piękny, renesansowy ołtarz i zastąpiono go obecnym, roboty krakowianina, Frąckiewicza z obrazem Wniebowzięcia N. M. P. Czechowicza. Oszklona loża biskupia w presbiterium, łączyła się niegdyś z pałacem. Z innych pamiątek najcenniejszymi są: „Chrystus Ukrzyżowany", ks. A. Brygierskiego, „Przemienienie Pańskie" pędzla Stachowicza oraz ołtarz z Chrystusem na srebrnej blasze, Frąckiewicza. W katedrze znajdują się też dwa nagrobki b-pów Szaniawskiego oraz Załuskiego, współtwórcy biblioteki Załuskich, który uczynił krajowi i drugą olbrzymią przysługę: sprowadził do Polski ziemniaki, będące dziś podstawą wyżywienia szerokich mas ludności.

Dzwonnicę stojącą wysoko na kształt wieży, wzniósł bp Tomicki, ofiarowując do niej olbrzymi, spiżowy dzwon, ochrzczony jego nazwiskiem. Obecną postać otrzymała ona, dzięki bp-owi Szaniawskiemu, który na czworokątnej podstawie dobudował ośmiobok i nakrył go potrójnie gzymsowanym dachem, blaszanym z galeryjką. Od strony północnej zdobi ją herb Nałęcz z insygniami biskupimi a nad balkonem, ulubiony przez kielczan stary zegar z trzema tarczami, wybijający godziny. By nadać przysadzistej dzwonnicy, nieco wysmuklejsze pozory, ustawiono na jej narożnikach, podczas ostatniej restauracji, cztery posągi Ewangelistów. Z wieżycy tej, rozciąga się prześliczny widok na rozłożone poniżej miasto, na bogato zadrzewione przedmieścia i dalej hen, na zielone przestrzenie łąk, ogrodów, wiosek, lasów, oraz pasm wzgórzy na horyzoncie, a także na historyczną Miedzianą Górę, oraz stojącą opodal Karczówkę ze starym klasztorem, którego ostatni zakonnik - bernardyn zmarł w roku 1911. Znajdująca się tam kaplica Św. Barbary posiada ołowianą figurę tej patronki górników. Figurę tę otacza mgła poetycznej legendy, po dziś dzień krążąca wśród okolicznej ludności.



Ogólny widok katedry

Kielce, zaszyte ongiś w gąszcze leśne, otoczone nimbem dawności, „biskupie miasto”, budzą dziś specjalne zainteresowanie gdyż są stolicą województwa, które w znacznej części ma się stać ośrodkiem Polski Centralnej. Już i obecnie województwo Kieleckie należy do najbardziej uprzemysłowionych w kraju, wnętrze jego podglebia kryje w sobie niewątpliwie poza znanymi, i wiele jeszcze nie znanych skarbów kopalnianych, a poza tym i rolnictwo stoi w nim na wysokim poziomie.

Każda miejscowość, znajdująca się na powierzchni ziemi, zależnie od swego położenia — zyskuje szereg właściwości, które składają się na jej swoisty wygląd, nadają jej znamienne piętno ducha oraz wpływają na koleje jej losów. Kielce, rozłożone między krańcami dwu odwiecznych puszcz: Niepołomnickiej i Świętokrzyskiej, wśród odnóg pasma rozłożystych Łysogór, — mają śliczne, lesisto-górskie otoczenie, a będąc dawną rezydencją letnią biskupów krakowskich, posiadają też dwie wspaniałe, organicznie niemal związane ze sobą budowle duchowne: — starą kolegiatę, tj. dzisiejszą katedrę oraz renesansowy zamek, zwany pałacem biskupim. Oba te gmachy są jakby sercem i głową, sednem i koroną antycznych Kielc, — plac zaś Panny Marji na wyżynie, który dźwiga i okala dwa te architektoniczne zabytki miasta — skupia w sobie i uplastycznia — całe historyczne piękno jego.

Jako osiedle ludzkie Kielce są tak stare, że tajemnica początków jego zasnuła się mgłą oddalenia, i rozwiała w poszumie odwiecznych jodeł, sosen i modrzewi. Nazwę i powstanie ich wywodzi kronikarz Gall, według ustnej legendy, ze snu, który jakoby miał syn Bolesława Śmiałego, Mieszko, gdy zabłąkawszy się na łowach w



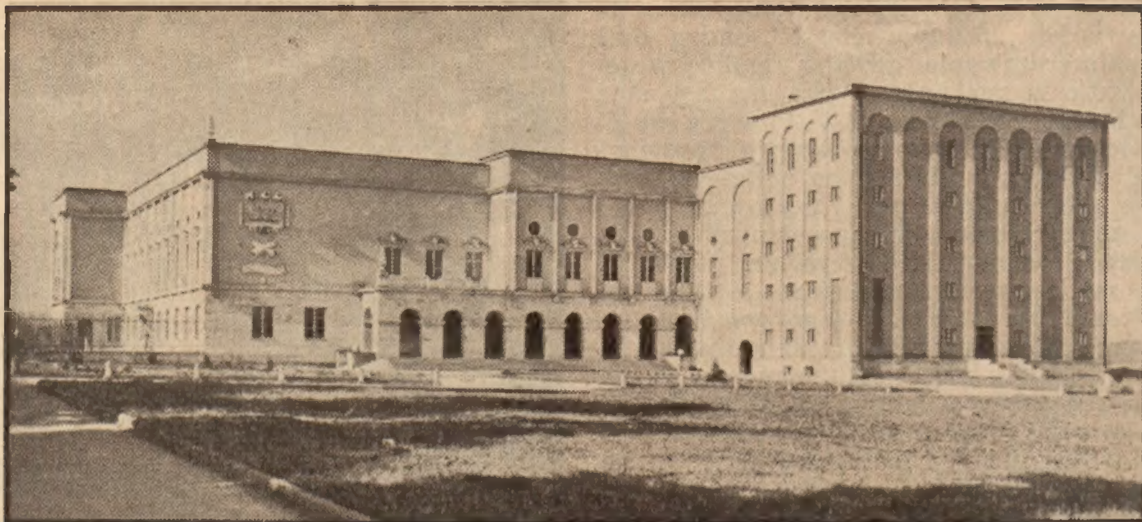
Płyta grobowa Bartosza Głowackiego,
bohatera z pod Racławic, kosyniera kościuszkowskiego, który zmarł w Kielcach z ran otrzymanych w bitwie pod Szczekocinami i został pochowany na cmentarzu katedralnym.



Pomnik Stanisława Staszica
w parku jego imienia, wzniesiony w 1906 roku, jako w 90-tą rocznicę założenia w Kielcach przez Staszica Akademii Górniczej. Na pomniku napis:
Miłośnikowi ziemi kieleckiej — Rodacy.

kniei — zdrzemnął się zmęczony pod drzewem. Z koszmarnych opresji wyratowała go wówczas świetlana zjawa św. Wojciecha, przez napojenie go wodą, która pod uderzeniem pastorału, srebrzystym strumieniem wytrysnęła z ziemi, — a gdy Mieszko się ocknął i dosiadł rumaka, ujrzał rozsypane wokół siebie na murawie olbrzymie kły dzika. Uradowany z ocalenia życia, poczytując sobie oba fakty za dobrą wróżbę, nazwał młodociany książę rzeczkę Silnicą, a założone przez się nad nią osiedle — Kielcami i wzniósł na tym miejscu kościół modrzewiowy, który w następnych wiekach przebudowano na murowany. Jest on uważany za najstarszy w mieście, co potwierdzają wydobyte spod warstw wielowiekowego pyłu — akta i dokumenty kościelne.

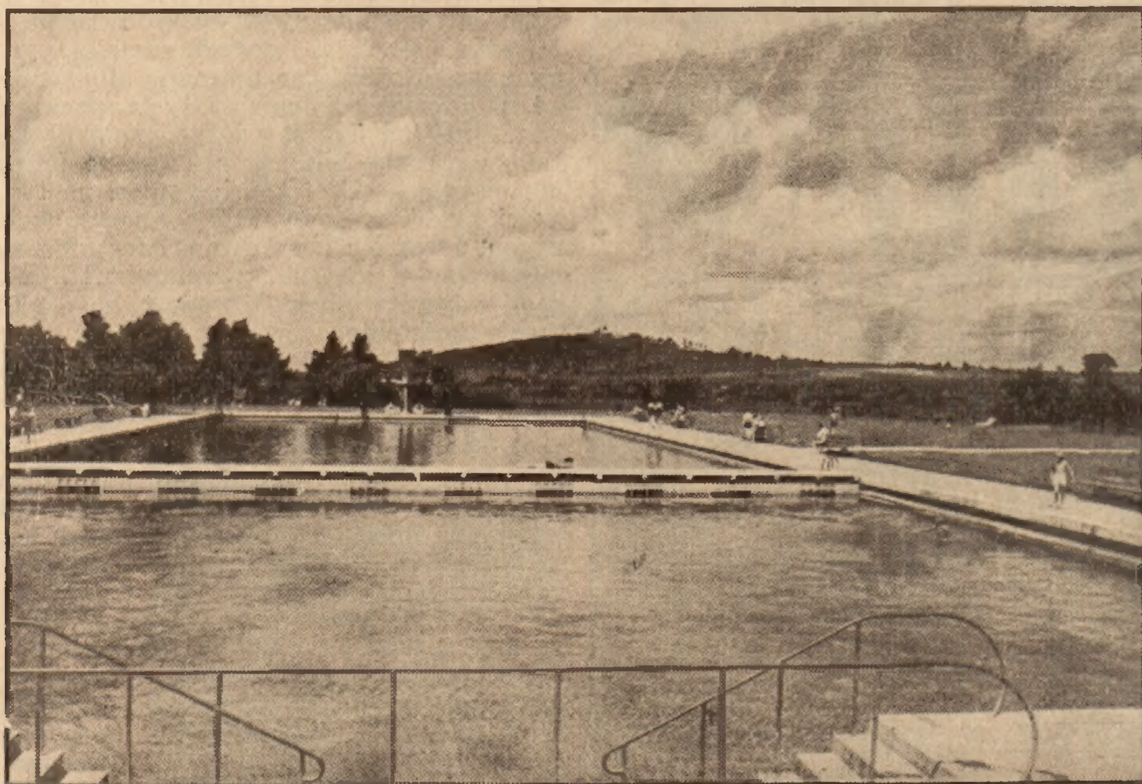
Nazwa jednak i przepowiednia nie pokrywały się z późniejszą rzeczywistością — Kielce, bowiem, do pokazywania srogich kłów nie miały w przeszłości ani inklinacji, ani sposobności większej. Kasztelania kielecka, rychło przez królów ofiarowana we władanie biskupom krakowskim, którzy tu do leśnego dworca zjeżdżali na wywczasy letnie, lub łowy — pod opieką potężnych suwerenów w infułach, wiodła żywot potulny i spokojny z uwzględnieniem praktycznej strony życia. A choć nieraz nie ominęły i jej krwawe najazdy i niszczycielskie pożogi, — to jednak o wiele rzadziej spotykały te przeciwności, zagubione wśród głuszy leśnej grodziszcze, niżeli inne, dumnie sterczące na otwartych szlakach — warowne osiedla nasze. To też ciche miasto zapomina za każdym razem szybko o przeżytych klęskach, dźwiga się sprawnie ze zgliszcz i ruin i wiodąc pracowity żywot w dobrobycie pod patronatem biskupów,



Okazały gmach Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego
skupia w sobie siedziby prawie wszystkich organizacyj, służących idei P. W. i W. F., dając im izby biurowe i świetlice. Posiada też wielką, nowoczesną salę gimnastyczną, dużą salę teatralną, oraz pięknie urządzony lokal klubowy. Jest on ozdobą nowych Kielc.

zakłada kanonie i szkoły, wznosi w okolicy coraz to nowe kościoły i zamczyska.

W ciszy leśnej kanonii pracują uczeni, jak, między innymi: filozof i historyk, doktór dwojga fakultetów, kustosz kielecki, Jan Dąbrówka. Historyk, kanonik krakowski, Jan Długosz, zwiedza tutejszą szkołę parafialną. Purpuraci krakowscy — darzą specjalnymi łaskami i przywilejami swą rezydencję kielecką. Kardynał Zbigniew Oleśnicki leguje fundusz na odnowienie wzniesionej w XII w. przez b-pa Gedeona — kolegiaty. Kardynał Fryderyk Jagiellończyk nadaje umocnionemu przez b-pa Muskatę — murami i blankami miastu — dostojny herb: złocistą koronę z literami C. K., na czerwonym polu. Bp. Jan Konarski, przekuwa w rzymskie łuki strzelisty gotyk biskupich zamków w Bodzentynie i Iłży. Bp. Piotr Tomicki, podkanclerzy koronny, dyplomata europejskiego imienia, wykwintny humanista — kilka funtów wyborowego, chęcińskiego łazuru — przeznacza na odnowienie kaplicy w ulubionej Gedeonowej świątyni kieleckiej i funduje dzwon, który, jak



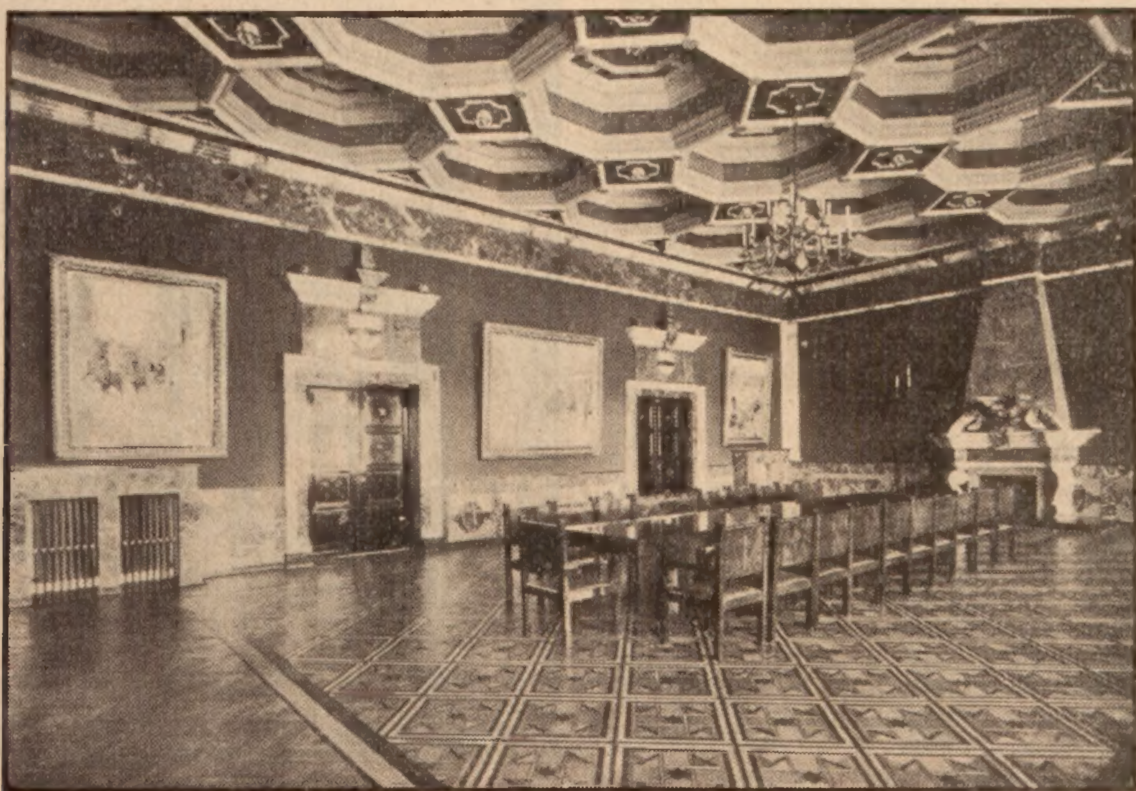
Duży, otwarty basen pływacki
z wieżą do skoków, znajduje się przy wielkim stadionie P. W. i W. F., urządzonym w lesie, na przylegających do miasta górach Dymińskich. Stadion zawiera także wspaniały tor do ćwiczeń narciarskich oraz szereg innych urządzeń sportowych.



Wspaniała sala w gmachu P. W. i W. F.

„Zygmunt" wawelski, rozbrzmiewa daleko w dnie uroczyste, donośnym dźwiękiem nad miastem i całą okolicą. Bibiofil Stanisław z Mogiły illuminuje pergaminy, zaś Piotr Proszowita przepisuje księgi, które biskupi w złote zamykają oprawy i klamry.

Miedziana Góra pod Kielcami dostarcza na te inwestycje cennego kruszcu. Kardynał Jerzy Radziwiłł część dochodów z kopalni — przeznacza na szpital dla starców i wspiera hojnie nie tylko najbiedniejszych w swych dobrach, ale i serce królewskie w Krakowie, raduje magnackim darem, ofiarowując miedź na pokrycie dachu wawelskiego zamku, który w 1598 r. pogorzał straszliwie. Późniejsi biskupi kieleckimi marmurami zdobią świątynie i zamki. Bp. Zadzik, herbu Korab, kanclerz królewski, pozostawia po sobie monu-



Sala Legionów w gmachu P. W. i W. F.


Rynek z ratuszem.

mentalną pamiątkę, wznosząc na wprost kolegiaty, murowany, zamczysty pałac, o dziwnie wdzięcznej strukturze. Obfitujące w doskonały materiał budowlany położenie Kielc, ułatwia mu wielce to zadanie. Wyborowego drzewa na budulec dostarczyły pobliskie puszcze; wapna, gliny i ciosu — najbliższe wzgórza; barwnych marmurów łomy chęcińskie, rudy żelaznej, miedzianej i ołowianej gwarectwa okoliczne. I z jednolitej bryły ołowiu wykuta statuta św. Barbary, znajdująca się w klasztorze pobernardyńskim na Karczówce pod Kielcami, jest ofiarą dziękczynną za znalezienie ongiś obfitych złóż w głębi tej góry.

Początek powstania kopalni kielckich gubi się w mrokach zamierzchłych wieków. Są dane do mniemania, że niektóre górnicze usypiska tutejsze sięgają kilku tysięcy lat przed narodzeniem Chrystusa. Niewątpliwie rudę żelazną i kamień ciosowy — wydobywano tu jeszcze za pogańskich przodków naszych, a następnie za Chrobrego i pierwszych królów chrześcijańskich w XI i XII w. W wieku XIV-ym pojawiają się pierwsze, realne wzmianki o kruszcowych skarbach z okolicy Kielc. Just Deciusz, sekretarz Zygmunta Starego, notuje fakt, że w tym czasie (1511 r.) Fuggerowie, kupcy niemieccy — 68 galarów miedzi spuścili Wisłą do Gdańska, o które pod półwyspem Hel, omało do bitwy z chciwymi Lubeczanami nie doszło.

Rozwijają się wówczas w dobrach biskupich nie tylko kopalnie, ale i piece hutnicze, w których wytapiano z rudy cenne metale. Za Zygmunta III-go jest tu nawet fabryka, wyrabiająca stalowe rury, fuzje i inne przybory wojennej potrzeby. Ruda ołowiana, czyli galena, srebrnonośna — z kopalni olkuskich, eksploatowana jeszcze za czasów piastowskich, dostarcza kruszcu na bicie monety, a siarczki i węglany miedzi — ze złóż okolicznych — zielonego malachitu i błękitnego lazuru na gładzone, szlifowane kamienie zdobnicze i kosztowne farby do polichromii. Wnętrza, a nawet i powierzchnie najbliższych Kielcom wzgórzy — ujawniają z biegiem lat coraz to nowe pokłady, słynnych już dziś na cały świat, wielobarwnych marmurów kieleckich. Grają one całą gamą kolorów od białawych z różowymi plamkami począwszy, poprzez szare, żółtawe, zielonkawe, czerwonawe, brązowe, aż do czarnych, wzorzyście żyłkowanych i centkowanych w jaśniejsze desenie, będące często skamienialymi cząstkami korali i innych tworów morskich z epoki, kiedy jeszcze ziemie nasze zalewał przedhistoryczny ocean.

Król Władysław IV interesuje się bardzo kieleckimi kopalniami marmurów, a stawiając ojcu pomnik w Warszawie — sprowadza z góry Zygmuntowskiej pod Chęcinami, jednolity blok na kolumnę, którą jednak wkrótce trzeba było zastąpić inną, gdyż marmur kielecki, będąc w istocie rzeczy tylko silnie zbitym i dającym się ślicznie polerować, barwnym wapieniem, nie jest odpornym na wpływy atmosferyczne i służyć może jedynie tylko do zdobnictwa wnętrz. Zato na wszelkie budownictwo zewnętrzne nadaje się świetnie nadzwyczaj cenny, czerwony piaskowiec suchedniowski, oraz nie mniej wartościowy, słynny, szarożółty piaskowiec szydłowiecki. Z kieleckiego wapienia muszlowego wypala się doskonałe wapno,


Stary dom w Rynku z kamiennymi podcieniami.



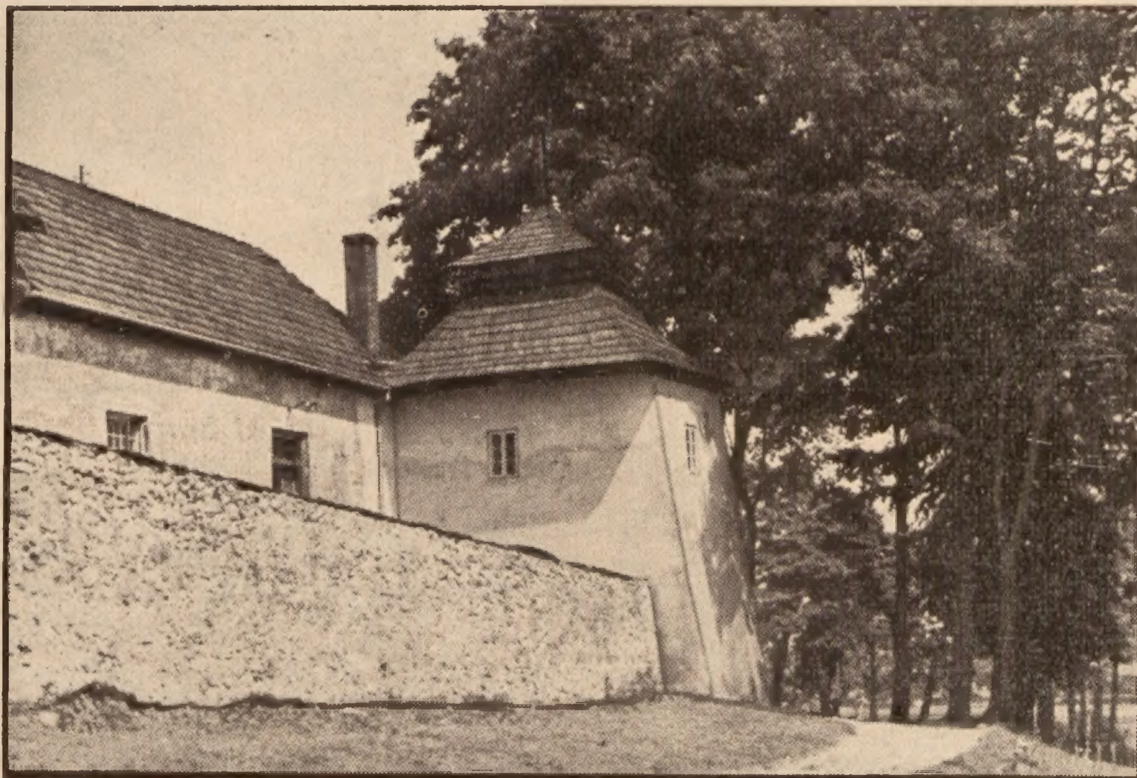
a wyborne cegły, oraz terrakotowe płytki z lössowej gliny sandomierskiej. Kopalnie rudy cynkowej, czyli galmanu, kadmu, siarki, fosforytów, gipsu i glinki majolikowej pod Ćmielowem oraz źródła mineralne w Busku i Solcu, wreszcie włączone ostatnio w okrąg kielecczyzny kopalnie węgla kamiennego w Zagłębiu Dąbrowskim, dopełniają całości znanych bogactw mineralnych — w jakie przyroda tak hojnie wyposażyła ziemie, wchodzące w skład dzisiejszego województwa kieleckiego.

To też nic dziwnego, że uczony nasz geolog i wielki mąż stanu z epoki odrodzenia ekonomicznego Polski za Stanisława Augusta — Stanisław Staszic, doceniając wielkie znaczenie okolic Gór Świętokrzyskich w zakresie przemysłu górniczo-hutniczego w Polsce, uczynił z Kielc siedzibę Dyrekcji Górniczej, a następnie i założył w niej w 1816 r. Szkołę Akademicko-Górniczą. Kataklizmy dziejowe, które spowodowały chylenie się Polski ku upadkowi po najeździe szwedzkim, a powtórnie po rozbiorach — powstrzymały rozmach w rozwoju kopalnictwa miejscowego — i złączonego z nim przemysłu. W okresie niewoli — uruchomiono tu jednak wzdłuż linii: Niekłań—Ostrowiec, szereg fabryk żelaznych, — wielkie piece-odlewnie w Starachowicach i Białogonie, oraz fabrykę porcelany w Ćmielowie. Po odzyskaniu niepodległości specjalna uwaga zwrócona została na produkcję cynku i obróbkę prześlicznych marmurów kieleckich, z których polerowane, drobne przedmioty mają wielkie wzięcie i za granicą.

Lecz nie tylko skarby kopalne stanowią o walorach Kielecczyzny i jej stolicy, noszącej słusznie miano: serca Gór Świętokrzyskich, ale też i ziemiopłody, jak również i malownicze piękno jej falistej powierzchni. Od południa osłaniają jej łono płaszczem z ciemnego weluru, gęsto złotem wyszywanym — czarnoziemy proszoskie oraz łany

Karczówka.

Znakomitą ozdobą krajobrazu kieleckiego jest wznosząca się o ćwierć mili za miastem kopiasta góra Karczówka, porośnięta starym lasem sosnowym, wśród którego stoi na szczycie klasztor. Kamienne schody, obramione balustradą o wdzięcznych załamach, wiodą na teras kościelny. Kościół i klasztor otacza mur obronny z basztami, o czystym typie „samborza" polskiego. Dwie wieże kościelne kończą się hełmami barokowymi, pokrytymi dostojnie spatynowaną miedzią. Góra Karczówka miała dawniej tylko kapliczkę górniczą. W 1627 r. Marcin Szyszkowski, b-p krakowski, wzniósł na niej klasztor OO. Bernardynów na podziękowanie Bogu za cudowne ocalenie miasta od morowego powietrza.

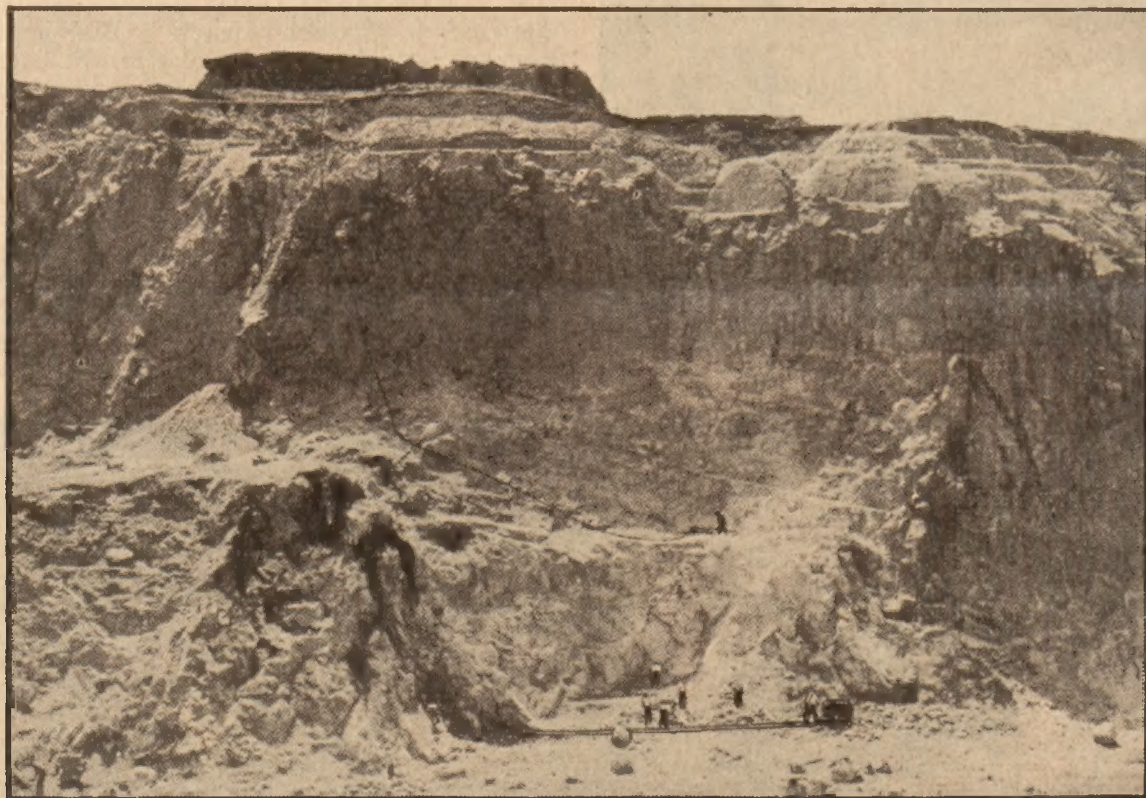


Fragment klasztoru na Karczówce.

słynnej pszenicy, sandomierki, — od północy okrywa je puszystym, ciemnozielonym szalem — Puszcza Jodłowa. O niej to pisze, rozmiłowany w swych rodzinnych stronach, Kielczanin, powieściopisarz i piewca ziemi — Stefan Żeromski, że ta „królewska, biskupia, chłopska, Świętokrzyska puszcza” nie jest właściwie „ani moja, ani twoja, ani niczyja, tylko Boża, święta” i że ma zostać i trwać: „jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleń chodzi i jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności!”

Ówdzie i wszędzie urozmaicają krajobraz ruiny zamków i zameczków, fantastycznymi sylwetami rysujących się u szczytów wzgórz na przestrzennym tle nieba. Jest ich tu wiele, bardzo wiele: w Iłży, Bodzentynie, w Ojcowie, Ogrodzieńcu, Smoleniu, Janowcu, Drzewicy, Pieskowej Skale — że i wyliczyć wszystkie trudno — a na czele ich wznoszą się widne z daleka zwaliska, potężnej i niedostępnej ongiś fortecy w Chęcinach, która królom polskim służyła za miejsce przechowywania skarbów koronnych, a także za schronisko dla wdów i matek monarszych i używana też była za więzienie stanu.

Węzłami wielu serdecznych pamiątek z ostatnich dwóch stuleci związana jest też Ziemia Kielecką z Narodem, a są nimi wspomnienia walk o niepodległość. Po bitwie Racławickiej przewala się przez Kielce burza kosynierów; Tadeusz Kościuszko wydaje stąd w 1794 roku słynną „Deklarację wojny przeciw Prusom i Rosji”. W kieleckim szpitalu umiera z chlubnych ran, otrzymanych w bitwie pod Szczekocinami, drugi bohater racławicki, Bartosz Głowacki; Ks. Józef Poniatowski, podczas wojny z Austriakami, ma tu przejściową kwaterę, a w Rewolucję Listopadową — przemysł kielecki pracuje gorączkowo dniem i nocą — nad uzbrojeniem wojska. Echa leśne Gór Świętokrzyskich niosą odgłosy z obozów gen. Langiewicza i gen. Bosaka, bohaterów Powstania Styczniowego. I w sentymencie Legionów Piłsudskiego zajmują Kielce jedną z więcej umiłowanych pozycji, jako pierwszy etap organizacyjny akcji Wodza, który porwany wraz z Narodem w zawrotny wir wypadków dziejowych, umiał jednak wyprowadzić Polskę z odmętów na jasny szlak wolności.



Kopalnia marmuru.

Z wielkim uznaniem powitało społeczeństwo polskie rzuconą w r. b. przez vice-premiera Kwiatkowskiego myśl, — stworzenia ośrodka przemysłowego ze wschodnich rejonów Województwa Kieleckiego, jako najbogatszego niemal zakątka w kraju, położonego nadomiar w samym jego centrum, a więc w najbezpieczniejszym punkcie na wypadek wojny. Nie mniej jednak entuzjastycznie przyjętą była uchwała sejmowa — z poprzednich lat — mocą której, Zakład Doświadczalny Lasów Państwowych, przy współudziale Komitetu Ochrony Puszczy Jodłowej, oraz Polskiego Tow. Krajoznawczego, objął rezerwatem Łysogórskie pasmo Gór Świętokrzyskich, jako teren przyszłego Parku Narodowego, imienia Stefana Żeromskiego. Otoczenie jednak opieką państwową zabytków historycznych i przyrodniczych tych okolic, aby je ocalić dla przyszłych pokoleń, wraz z szerokim uprzemysłowieniem ich, koniecznym dla lepszej obronności kraju — to dwa zadania — których uzgodnienie, bez naruszenia uroku całości krajobrazu — nie będzie zapewne rzeczą łatwą.

A jednak uzgodnić je trzeba.

H. Kamocka.

Zdjęcia wykonał H. Poddębski — Warszawa.